Nr. 39. W Cieszynie dnia 7 października 1900. Rok XXVI

Wieniec - Pszczółka

organ stronnictwa chrześć. ludowego.

Wychodzi co niedzielę. Dodatki: Kalendarz co roku, Biblioteczka »Wieńca-Pszczółki« w miarę potrzeby i możności — i »Dodatek prawniczy«. — Cena rocznie 5 koron, półrocznie 2 korony 50 groszy, ćwierćrocznie 1 korona i 35 groszy.
Redakcya w Cieszynie ul. Głęboka (Arc. Stefanii) 27.

„Wszystko dla Chrystusa i dla Jego ludu“.	N. b. p. Pan nasz **Jezus Chrystus!**	„Prawdą i sprawiedliwością“.

Odezwa wyborcza

Rady stronnictwa chrześciańsko-ludowego do polskiego ludu.

Pochwalony Jezus Chrystus! Kochani Bracia! Do pierwszego słowa wyborczego, z którem do Was odezwali się nasi byli posłowie do parlamentu wraz z Wydziałem Rady, dołączamy my dzisiaj, jako wybrani przez Was mężowie zaufania i członkowie Rady naszego stronnictwa, jeszcze parę braterskich próźb i uwag.

1. Rada stronnictwa pochwala działanie byłych czterech posłów.

I. Przedewszystkiem stwierdzamy, że sprawozdanie naszych byłych posłów, zawarte w pierwszej odezwie, zostało przez pełną Radę, zebraną w dniu 28 września b. r. w Rzeszowie, z uznaniem przyjęte, potwierdzone i pochwalone

Kochani Bracia, pierwszy to raz, odkąd w Austryi istnieje konstytucya, lud polski powiedzieć może, że miał kilku posłów, którzy przyszedłszy w najgorszy czas do parlamentu, umieli tam w pośród nader trudnych warunków, spełnić sumiennie i z pożytkiem dla ludu i narodu, swój obowiązek, a po za parlamentem pracowali wedle sił swoich, aby lud budzić i pouczać, bronić go i zasłaniać przed nadużyciami Niestety te nadużycia są tak zakorzenione i tak powszechne, że właściwie mówiąc lud polski nietylko wolności i swobody konstytucyjnej nie ma, lecz raczej za to, że z praw konstytucyjnych chce korzystać, na liczne prześladowania i przykrości — nawet po kościołach — jest wystawiony.

W takich opłakanych warunkach, nie możemy więcej od naszych posłów żądać, a tylko razem z nimi, dalej pracować i walczyć o to musimy, aby wolność i swoboda nie była obłudą — i tych tylko udziałem, którzy rządowi i stańczykom we wszystkiem ulegają

2. *Nie wierzcie opowiadaczom kłamstwa — nie bójcie się prześladowców.*

II. Dlatego przedewszystkiem o to Was prosimy, drodzy Bracia, nie dajcie się w obecnej chwili ani zbałamucić, ani zastraszyć.

Nie dajcie się z b a ł a m u c i ć tym, którzy Wam już mówili, a teraz tembardziej mówić będą: »I cóż Wam pomogli Wasi posłowie?« Wy na to, jak prawda, odpowiadajcie: »Posłowie chrześciańsko-ludowi nie uchwalili żadnych krzywdzących praw — jak to robili posłowie stańczykowscy przez lat przeszło trzydzieści; posłowie nasi nie rozbili parlamentu, ani nie łączyli się z niemcami przeciw Słowianom Posłowie nasi podnieśli wszystkie krzywdy ludu w parlamencie — a po za parlamentem ustawicznie pracowali na wiecach i zgromadzeniach, zostając w ciągłej z wyborcami styczności«

Który z posłów stańczykowskich, świeckich czy duchownych czynił tak kiedy? który z dawnych posłów zajmował się tak ludem, jak to czynili nasi posłowie?

Nie dajcie się też z a s t r a s z y ć żadnemi pogróżkami. Najgorsze, najboleśniejsze, a zarazem — niestety — najwstrętniejsze są te, które jeszcze zawsze w niektórych kościołach, z kazalnic głoszone bywają. Nie zabiły nas te gromy — i nie zabiją!

»W a s z e c h r z e ś c i a ń s k i e s e r c a ś w i ę t s z e n i ż u s t a w y k l i n a c z y«. Wy, kochani Bracia, rozumiecie dobrze, że program nasz oparty na Ewangielii i encyklice Leona XIII; Wy wiecie, że najwyższy Pasterz i Nauczyciel chrześciaństwa nie znalazł nic sprzecznego z nauką katol. Kościoła w pismach, które czytacie, a już niejednokrotnie wyraźnie błogosławił chrześciańskich ludowców (chrześciańską demokracyę). Z tego zaś oczywiście wypływa, że nie nasze stronnictwo błądzi i sieje nienawiść, ale nienawiść sieją bez wątpienia ci, którzy z kazalnicy bezczeszczą i prostackiemi wyrazami miotają, parafian swoich po sądach włóczą, a częstokroć nawet kijami bić zalecają bliźnich! Błądzą niewątpliwie ci, którzy wyklinają to, czego Ojciec św nie zganił, lecz raczej zalecił i zaleca, i którzy poważają się w obec stanowczych wyroków Rzymu, dla nas korzystnych, głosić z ambon jawnie odszczepieńczą naukę, twierdząc, że Was nie ma obchodzić to, co Rzym zawyrokował, lecz to, co biskup dyecezyalny nakazuje — bo biskup jest «p i e r w s z y« Wasz pasterz!!

Nie lękajcie się więc tych, ani ich nie słuchajcie — bo znacie starą katolicką naukę, że ksiądz i biskup omylić się może, a Pasterz najwyższy w błąd nas wprowadzić niemoże.

Nie bójcie się też innych prześladowców i ludzi bez sumienia, którzy krzywdząc Was, nie wstydzą się mówić: »To masz za to, żeś głosował na posła ludowego« — albo: »idź do twego posła niech ci teraz pomoże!« Tacy prześladowcy widać »Boga się nie boją, a ludzi nie wstydzą« — jak mówił już o nich Chrystus w Ewangielii. Wyznajemy Wam Bracia otwarcie, że na taką przewrotność dziś nie mamy środka obrony; mamy w niej tylko dowód że obecne ustawy konstytucyjne nie zabezpieczają nam swobody, a wykonanie ustaw urąga częstokroć bezkarnie prawdziwej wolności, sprawiedliwości, i tak zwanemu patryotyzmowi i narodowemu samorządowi. Nie bójmy się jednak wedle słów Chrystusa i tych, którzy »zabijają c i a ł o« przez tak ohydne krzywdzenia biednego ludu — bo oni przecie ducha w nas nie zabiją,

ani wiecznie nas dręczyć nie będą mogli — lecz upadną i zasłużoną karę poniosą z chwilą, gdy Wy kochani Bracia, ogniem takich prześladowań przeczyszczeni i zahartowani, tak się teraz zabierzecie do pracy i walki wyborczej, abyście we wszystkich okręgach IV i V kuryi tylko swoich — j e d n o m y ś l n y c h wybrali posłów.

3. Konieczne zjednoczenie ludu możliwe tylko wtedy, gdy „jeden będzie program“.

III. A wybrać posłów, nietylko »ludowych«, ale posłów »j e d n o m y ś l n y c h«, posłów »s t r o n n i c t w a c h r z e ś c i a ń s k o - l u d o w e g o« — musi być przy tych wyborach Waszem *pierwszem* »hasłem bojowem« — to musi być głównym i stanowczym c e l e m Waszym.

Słusznie i dobitnie narzekaliście i żaliliście się zawsze na to, że garstka posłów ludowych, którycheście wybrali i wysłali do parlamentu i sejmu, jest r o z b i t a na rozmaite partye i kluby.

Wszystkie te jednak utyskiwania Wasze na brak jedności i nawoływania, aby posłowie Wasi się nie rozdzielali, nie odniosły skutku i nie przydały się na nic. Ci albowiem którzy z naszego stronnictwa chrześciańsko-ludowego wyszli, i pod hasłem naszem od Was otrzymali mandaty, **nie chcieli zgody i jedności.**

Pierwszym bowiem warunkiem takiej zgody i jedności musi być to, aby wszyscy posłowie - tak samo jak cały lud polski, — stanęli jawnie i otwarcie na zasadzie chrześciańskiej sprawiedliwości, na **wierze w Chrystusa-Boga** i uległości Jego Boskiemu prawu, w myśl nauki Ojca chrześciaństwa Leona XIII, wyrażonej w encyklice z 15 maja 1891.

Osądźcie sami, kochani Bracia, czy tak nie jest — i czy może być prawdziwa zgoda i jedność bez tej »spólnej wiary i bez takiego fundamentu«? Pomiędzy ludźmi, z których jeden w Chrystusa-Boga wierzy, a drugi Mu bluźni; z których jeden uważa religię za podstawę wszystkiego, a więc i polityki, a drugi twierdzi, że: »religia do polityki niepotrzebna«; z których jeden wierzy, że wedle prawa Boskiego wszyscy ludzie są równi co do godności człowieczej, i mają jednakie prawo do ludzkiego życia i równego udziału w dobrach doczesnych, które Bóg dla wszystkich daje i stwarza w obfitości, a drugi twierdzi, że ludzie nie są równi, i że Bóg to sprawia, iż jedni mają obfitość i zbytek, a drudzy skazani na dożywotni niedostatek — pomiędzy ludźmi, mówimy, tak odmiennych i sprzecznych przekonań, n i g d y n i e b ę d z i e j e d n o ś c i.

Powiedzcie, Wy sami Bracia kochani, czy mogliśmy porzucić nasz program i naszą nazwę chrześciańską — i zjednoczyć się z »ludowcami«, którzy nie chcieli i nie chcą uznać, że religia i do polityki jest potrzebną; albo czy mogliśmy łączyć się z »katolicko-narodowymi« — skoro ci najnowsi, katolicko-narodowi nie chcą uznać równości ludzi i prawa ludu do lepszego bytu, lecz głoszą »zgodę stanów«, nie chcąc jednak, aby stany chłopski i robotniczy, miały takie same prawa co do życia, co do utrzymania, co do głosowania i co do wszystkiego, jak panowie, księża i urzędnicy.

Gdyby nie ta różnica zasad i programów, byłaby zgoda między stronnictwami i posłami ludowymi, bośmy we wszystkiem innem chcieli im ustąpić, a w szczególności chcieliśmy się zgodzić albo na wspólny zarząd i prze-

wodnictwo w sprawie ludowej — albo na podzielenie dużego kraju naszego na okręgi, w którychbyśmy pracowali, jedni drugim nie przeszkadzając, ani się wzajemnie nie zwalczając, lecz pracując dla dobra Waszego, a walcząc tylko przeciw spólnym wyzyskiwaczom ludu. Na żadne jednak ustępstwa dlatego zgodzić się nie chcieli, bo — dzieliła ich od nas: »wiara i przekonania zasadnicze«.

4. Nikt inny, i nigdy nie doprowadzi do jedności posłów ludowych — tylko teraz Wyborcy.

IV. Widzicie zatem, Kochani Bracia, że my z stronnictwa chrześciańsko-ludowego, uczyniliśmy co tylko można było, aby doprowadzić do jedności, i nie tworzyć coraz nowych stronnictw ludowych — i wyciągaliśmy ręce do zgody — pod tym jedynym warunkiem, aby wszyscy zgodzili się na naszą nazwę i zasadę chrześciańską.

Teraz więc p o r a n a W a s, Szanowni i Kochani Wyborcy i Bracia, abyście **Wy zgodę i jedność zrobili.** Mandaty poselskie w Waszych rękach, i Wy możecie dziś stanowczo zadecydować, jakim torem ma iść sprawa ludowa.

Wy dziś powiedzcie, czy ma być j e d n o s t r o n n i c t w o c h r z e ś c i a ń s k o - l u d o w e, trzymające się w polityce prawa Ewangelii Chrystusowej i nauk Leona XIII —? czy też może to być, aby posłowie przez Was wybrani, odrzucali i nazwę chrześciańską i prawa Ewangielii, a łączyli się — jak to uczynili w ostatnim czasie ludowcy — z żydami i ludźmi, którzy w Chrystusa nie wierzą.

Powiedzcie to, Bracia kochani, dziś, gdy w rękach Waszych jest moc i władza, a powiedzcie stanowczo i niedwuznacznie, i nie dajcie żadnemu kandydatowi głosu Waszego na posła, który się nie zobowiąże być takim, jakim go Wy mieć chcecie. A my mamy tę wiarę i przekonanie, że cały lud polski chce: **»aby było jedno stronnictwo chrześciańsko-ludowe«** — i aby wszyscy jego posłowie **wierzyli w Chrystusa-Boga**, i czynem a wierni starali się o wprowadzenie praw Ewangielii w życie polityczne i społeczne.

5. Potrzebna zmiana konstytucyi na korzyść: „narodowości i ludu".

V. O tej jedności całego ludu i jedności jego posłów w sejmie i parlamencie rozpisaliśmy się szerzej, bo to nasza najbliższa i najważniejsza sprawa, i **teraz jedyna chwila** po temu, abyście Kochani Bracia Wy j e d n o ś ć w p r o w a d z i l i i n a k a z a l i, a zrobili koniec temu mnożeniu się stronnictw i rozdzielaniu się Waszych posłów, co jest nietylko bałamuceniem ludu, ale też szkodą i krzywdą największą, jaką ku uciesze stańczyków — i z ich poduszczania, — wyrządzają ludowi ci, którzyby mieli ludu bronić i wszystko swoje dla ludu poświęcić, a oni przez te działy tylko lud osłabiają.

Lecz oprócz tej naszej wewnętrznej sprawy — jest jeszcze druga ważna sprawa, która nas obchodzi dlatego, bo się tyczy tego państwa, do którego należymy. Wiadomo Wam kochani Bracia, że wybrany przed trzema laty parlament sam się rozbijał, aż nareszcie przez rozwiązanie rozbity, czyli rozpuszczony został.

Wiadomo Wam również, że stało się to wskutek kłótni między czecha-

mi i niemcami Lecz może nie wszyscy z Was, dokładnie to rozumieją, że ten spór czesko-niemiecki, nie jest czemś nowem, ale jest on właściwie długoletnim już sporem o konstytucyę austryacką — i o to, czy monarchia austryacka ma być państwem niemieckiem, czy też państwem słowiańsko-niemieckiem. W Austryi żyje przeszło 8 milionów niemców, a 16 milionów Słowian. Przy układaniu konstytucyi już i tak uszczuplono prawa narodów słowiańskich, a dano przewagę niemcom. Choć w kostytucyi przyznano swobodny rozwój każdej narodowości, to przecie w rzeczywistości równouprawnienia narodowego nie przeprowadzono, lecz owszem tak Czechom, jak południowym Słowianom w Karyntyi, Styryi, Gorycyi, Dalmacyi — a także rodzonym naszym braciom Polakom na Śląsku do tego czasu o d m a w i a s i ę u ż y w a n i a języka narodowego w szkole i urzędach, a rzeczy dochodzą aż do tego stopnia, że np o mil parę od Krakowa, na Śląsku polskim, nie ma szkół polskich, i nawet religii nauczają — tak jak w Prusach, w języku niemieckim.

Koło polskie w Wiedniu przez lat 30 nie upominało się o krzywdy narodowe Polaków na Śląsku, a mówiąc ciągle o rzekomej swobodzie rozwoju narodowego w Austryi, wprost w błąd wprowadzało społeczność polską, bo przemilczało o tem, że ćwierć miliona Polaków w Księstwie Cieszyńskiem, doznawało i doznaje krzywdzącego ucisku pod względem narodowym i ulega powolnemu zniemczaniu

Spór tedy z niemcami dlatego tylko jest głównie »czesko-niemieckim«, bo tylko Czesi dzielnie i nieustraszenie bronią się giermanizacyi, a Koło polskie milczy w obec krzywd naszych narodowych na Śląsku, południowi zaś Słowianie z braku sił z całą energią bronić się nie mogą.

Jak widzicie tedy, Szanowni Wyborcy spór tak zwany czesko-niemiecki, jest właściwie sporem »słowiańsko-niemieckim« — a gdyby niemcom udało się wziąć górę — i przeprowadzić to, co dziś głośno zapowiadają, mianowicie, że zaprowadzą język państwowy niemiecki i zabezpieczą »prawa niemieckości«, to nietylko Czesi, ale wszyscy Słowianie — **i bracia nasi na Śląsku** byliby na dalszy ucisk narodowy i n i e m c z e n i e narażeni.

Z tego powodu w przyszłym parlamencie — tak samo jak w tym, który został rozwiązany — wszyscy posłowie Wasi pod względem narodowym muszą nietylko iść razem, i spólnie bronić polskiej sprawy, zwłaszcza na Śląsku, ale też nie wolno im łączyć się z Niemcami przeciw Czechom i Słowianom, lecz owszem na zasadzie polsko-słowiańskiej łączności, muszą dążyć do takiej zmiany konstytucyi, któraby prawdziwą i rzetelną wolność i równouprawnienie narodowe zapewniła braciom naszym na Śląsku — i wszystkim Słowianom w ich krajach rodzinnych.

Lecz właśnie dlatego, że musimy dążyć do zmiany obecnej, pod każdym względem niedostatecznej konstytucyi, potrzebną jest rzeczą, aby parlament istniał i przez nową obstrukcyą nie był zniweczony.

Gdy parlamentu nie będzie, rząd będzie robił co zechce — jak się teraz dzieje — a więc sam parlament powinien przeprowadzić zmianę konstytucyi, a to tak pod względem narodowym, jak i politycznym

Powszechne, bezpośrednie, tajne głosowanie da ludowi i parlamentowi siłę i znaczenie i wtedy dopiero będzie można myśleć o zniesieniu złych ustaw, a wprowadzeniu tych reform, które w 24 punktach naszego programu są wymienione, których przeto tu nie powtarzamy. Dość powiedzieć, że dziś rolnik, rękodzielnik, robotnik jęczy pod jarzmem niedoli, ucisku, wyzysku i

samowoli zwierzchności i zwierzchników. Temu tylko dobry i pracowity parlament zaradzi — więc nie powszechna obstrukcya ale praca musi być w parlamencie; praca spólna tych wszystkich, którym prawa tak narodowe, jak i społeczno-polityczne ludu nie są obojętne.

6. Sprawiedliwość dla Rusinów i bratnia zgoda z nimi.

VI. Ale jeżeli żądamy, aby w całej Ausrryi wszystkie narodowości słowiańskie miały »rzetelne równouprawnienie« — a krzywdy Polakom na Śląsku wyrządzane były usunięte, to my również Polacy musimy dla najbliższych Braci naszych i sąsiadów, Rusinów musimy być sprawiedliwymi — i nie narzucać im przymusem i gwałtami wyborczymi ani posłów polskich, jeżeli ich mieć nie chcą, ani w niczem nie krępować ich narodowego rozwoju, przyznając po prawdzie historycznej, że my Polacy na Rusi nie jesteśmy wprawdzie najezdcami — ale w każdym razie przychodniami, a więc nie mamy prawa naruszać zupełnej swobody Rusinów.

Wychodząc z tej zasady, stronnictwo nasze nietylko nie będzie stawiać żadnych kandydatów w okręgach wyborczych ruskich, ale też nie poprze żadnych usiłowań komitetu centralnego szlacheckiego, celem narzucania Rusinom posłów polskich. Owszem, uznając potrzebę braterskiej, szczerej zgody z Rusinami, prosimy wszystkich Braci włościan i robotników polskich na Rusi, aby głosami swymi poparli posłów ruskich, bo i Rusini, jak im to przyznać musimy, mieszkający w powiatach polskich, poparli przy wyborach w r. 1897 kandydatów naszych — a mamy nadzieję, że uczynią to i przy wyborach obecnych, biorąc to na uwagę, że nasze stronnictwo, jest pierwszem polskiem stronnictwem, które broni szczerze praw ruskiego narodu — i czynnie, w miarę możności, dopomaga do pożądanej zgody polsko-ruskiej.

7. Krótka osnowa naszych zasad i celów w tych wyborach.

VII. Szanowni Wyborcy i Bracia, streszczając w kilku słowach cośmy powiedzieli, powiemy:

Trzy są główne polityczne zasady i cele, które musicie mieć przed oczyma przy tych wyborach, i które koniecznie musicie przeprowadzić:

1) Najpierw musicie doprowadzić **»do jedności ludu«** — oświadczając się za „jednem stronnictwem chrześciańsko-ludowem« — a usuwając wszystkich tych, którzy lud na różne stronnictwa rozrywają, albo przez Was wybrani — Was zdradzają, jak to zrobili w ostatnim czasie: Danielak, Szponder i Zabuda.

2) Musicie wskazać posłom Waszym i przez nich Kołu polskiemu, że obowiązkiem wszystkich polskich posłów, jest bronić się spólnie przeciw niemieckiemu uciskowi polskiej narodowości na Śląsku, i przeciw takiemuż uciskowi bratnich słowiańskich narodów, a dążyć do zmiany konstytucyi austryackiej na korzyść narodowych swobód: taką jednak drogą aby *parlamentu nie rozbijać*, a przez to nędzy i ucisku ludu nie pomnażać.

3) Musicie pierwsi, jak już pierwszymi byliście w niejednej sprawie, — stanąć na zasadzie szczerej braterskiej zgody z Rusinami i uznania ich pełnych praw narodowych, z pominięciem błędnej i niesprawiedliwej zasady, jakobyśmy mieli jakieś nabyte, historyczne prawa do przewodzenia na Rusi i ukrócania praw narodowości ruskiej.

Jeżeli, Kochani Bracia to uczynicie i przeprowadzicie, dokonacie wielkiego, wiekopomnego dzieła, które z pewnością będzie początkiem odrodzenia narodu i lepszej przyszłości dla Was, a przynajmniej dla Waszych rodzin i dzieci.

8. *Warunki kandydowania i rękojmie.*

VIII. Po tych uwagach zasadniczych, chcemy Wam jeszcze kochani Bracia, i Szanowni Wyborcy podać do wiadomości, cośmy na naszem zebraniu w dniu 28 września br., na podstawie udzielonego nam przez Was pełnomocnictwa do kierowania sprawami naszego stronnictwa uchwalili, tym celem, aby Wasza praca i walka wyborcza nie poszła — jak to już bywało — na marne, ale przyniosła całemu ludowi polskiemu, jak największy pożytek.

1. Uchwaliliśmy tedy, że w naszem stronnictwie takie ma być prawo, że wyjąwszy nadzwyczajne wypadki, poseł przez nas wybrany, po sześciu latach nie będzie znowu po raz drugi posłował, lecz należy innego włościanina lub robotnika na posła wybierać.

Tak samo, wyjąwszy nader ważne przyczyny, nie ma być dwa mandaty w jednym ręku, lecz jak jeden jest posłem do sejmu, to drugi, niech będzie posłem do parlamentu.

Uchwaliliśmy zaś tak dlatego, aby było więcej ludzi ćwiczonych, a więc aby lud miał więcej obrońców; tudzież i dlatego, aby nie było pożałowania godnej zazdrości lub zawiści, ani też pomijania zasług, lecz, aby każdy wiedział, że pracując szczerze dla braci i stronnictwa, prędzej dojdzie do poselstwa, a żaden mandatu poselskiego nie porwie w wieczną arendę, ani obydwu mandatów nie zabierze.

Ponieważ jednak tym razem czas parlamentu nie wyszedł, a głównie ponieważ wybory nas trochę zaskoczyły — a na dobitek wedle zwyczaju — ukrócono nam w Galicyi czas wyborczy o cały miesiąc, przeto uchwaliliśmy, że teraz będziemy Wam jeszcze tych samych na posłów polecali — z wyjątkiem oczywiście zdrajców i odstępców.

2. Ażeby zaś na przyszłość od zdrady i odstępstwa się zabezpieczyć, a przynajmniej dotkliwej szkody nie ponosić; oraz ażeby lud nie na darmo pracował, a ci, którzy wskutek wyborów cierpią prześladowania, mają procesy i inne straty i szkody, mogli być wynadgradzani, lub w potrzebie ratowani — uchwaliliśmy, że każdy kandydat na posła musi nietylko podpisać deklaracyę, że w stronnictwie i klubie i wytrwa, ale ponadto musi:

a) Po wyborze na posła, składać »dziesiątą« część pobieranych dyet poselskich *do kasy klubowej.*

b) złożyć w ratach rocznych ustanowioną przez kongresy nasze kwotę 300 złr. do kasy wydziału stronnictwa — a na zabezpieczenie wszystkich tych zobowiązań: »wytrwania w klubie, urządzania zgromadzeń i płacenia 10%,« dać ustanowione przez kongresy nasze zabezpieczenie.

Wiemy już, że stańczycy, a i ludowcy zawołają, jakobyśmy ustanawiali »taksy na mandaty« — i kazali posłom »kupować głosy«. Lecz każdy rozumny i uczciwy człowiek, i każdy z Was kochani Bracia to pojmuje i widzi, że to nie jest taksa na mandat — bo każdy z Was

daje pracę i głos za darmo i naraża się na rozliczne straty, przykrości i prześladowania.

Ale na dotychczasową niesnmienność wielu posłów tak stańczykowskich, — świeckich i duchownych — jako też i chłopskich, potrzeba nareszcie jakiegoś hamulca i jakiegoś ubezpieczenia. Moglibyśmy po imieniu i nazwisku przytoczyć tu posłów dawnych, którzy zbogacili się na poselstwie — a jaką cząstkę z tego dla ludu dali? A przecie z łaski Waszej biorą mandat, z Waszych krwawych groszy pobierają dyety — więc słuszna i sprawiedliwa, aby po wyborze, nie *ze swego przecie*, ale **z tego, co Wyście** im dali, oddawali Wam bodaj dziesięcinę.

Wtedy stronnictwo dójdzie do siły, i czy który będzie miał z powodu wyborów proces, czy spadnie na niego grzywna, czy będzie skazany na areszt, to będzie można jego, czy rodzinę jego poratować — i sprawę naszą, która przez ubóstwo ludu najwięcej niedomaga, skuteczniej poprzeć.

Widzicie zatem, kochani Bracia, że w naszem stronnictwie chrześć. ludowem, wszystko w miarę możności, urządziliśmy tak, abyście Wy spokojnie i bezpiecznie mogli oddać głosy na tych kandydatów, których Wam polecimy, nie bojąc się zawodu — i wiedząc, że poseł przez Was pod tymi warunkami obrany, musi być takim po wyborze, jakim być obiecuje w czasie wyborów.

Kandydaci nasi, to będą znani Wam już dobrze Bracia Wasi i przyjaciele. Nie będą to żadni stańczycy, ani ich lizunie, więc ani ludowcy, ani demokraci, ani »katolicko-narodowi« — jeżeliby chcieli zgody ludu, nie powinni ich zwalczać.

Oświadczamy nadto, że gdyby »którzy ludowcy«, **zgodzili się** na program chrześciańsko-ludowy« i **przyjęli nasze warunki**, to my ich dla »dobra sprawy ludowej, i na bok odkładając wszystkie osobiste względy«, szczerze popierać będziemy.

Ponieważ jednak nie chcemy Wam kandydatów narzucać, i postanowiliśmy tych tylko kandydatury polecić, którzy postawionym warunkom zadosyćuczynią — a ku temu potrzeba jeszcze czasu i porozumienia z braćmi po powiatach, więc dlatego nazwiska kandydatów w dopiero na przyszły tydzień stanowczo ogłosimy.

W Rzeszowie dnia 29 września 1900.

1. X. Stanisław Stojałowski, 2. Tomasz Szajer, 3. Jan Kubik, 4. Rob. Cena, 5. Marcin Ziobro, 6. Jan Leszczyński, 7. Kazimierz Ożóg, 8. Wincenty Smołczyński, 9. Dr. Antoni Dobija, 10. Wojciech Małocha, 11. Gustaw Węgrzyn, 12. Marcin Tomaka, 13. Józef Majka, 14. Błażej Lis, 15. Józef Bobek, 16. Fr. Piestrzak, 17. Jakób Kowal, 18 Stanisław Czaja, 19 Wojc. Piątek, 20. Tom. Stokłosa, 21. Józef Pajer, 22. Andrzej Kamecki. 23. Jędrzej Ryczywół, 24. Andrzej Wilk, 25. Wiktor Skołyszewski, 26. Winc. Pawlik 27. Wojc. Fic, 28. Józef Wiśniewski, 29. Wł. Szpunar, 30 Fr. Moskwa, 31 Wojc. Wietchy, 32. Wal. Dziama, 33. Jakób Paja, 34. Wojc. Gołas, 35. J Kaczymasz, 36. Wal. Ziomek, 37. St. Wittek, 38. Wojc. Pizło, 39. Kazimierz Misiuda, 40. Jędrzej Pater, 41. Jan Kłapa, 42 Szymon Nalepa, 43. Franc.

Urban, 44. Józef Urbanik, 45. Józef Skomrek, 46. Józef Lubas, 47. Franc. Pasternak, 48. Jędrzej Bogacki, 49. Michał Piekło, 50. Onufry Dziama, 51. St. Cyran, 52. Jędrzej Gliwa, 53. Jędrzej Czarnik, 54. Karol Szwed, 55. J. Niemiec, 56. Antoni Dyżewski, 57. Jakób Woźniak, 58. Fr. Konkol, 59. Fel. Róg, 60 Tomasz Wolnik, 61. Fr. Nalepa, 62. Tom. Drewniak, 63. Marcin Duda, 64. Winc. Rybak, 65. Wojc Sowa, 66. Michał Hodor, 67. Wojciech Koziarz, 68. Błażej Gancarski, 69. Mikołaj Ciąpała, 70. Fr. Kotuła, 71. Fr. Słonina, 72. Józef Fornal, 73. Wojc. Sikora, 74. Jan Mytych, 75. Franciszek Chwaszcz, 76. Antoni Bomba, 77. St. Głodoński, 78. Piotr Miś, 79. Michał Uliasz, 80. Tomasz Krzyś, 81. Jan Marcinek, 82. Wal. Szwagiel, 83. Dominik Janda, 84. Michał Książek, 85. Piotr Moskwa, 86. St. Kielar, 87. Piotr Ciebień, 88. Józef Szela, 89. St. Szela, 90. Jakób Skoczylas, 91. Jan Draus, 92. Michał Krupa, 93 Włodz. Pruc. 94. Wojc. Sikora, 95. Uliasz Wojciech 96. Jan Ciszek, 97. Wal. Owczarski, 98. Ignacy Podkowiński, 99. Piotr Jaworski, 100 Winc. Pilch, 101. M. Fijak, 102 Michał Marek.

Przybywajcie na zgromadzenia!

Jeszcze w blisko ośmiu powiatach potrzebne jest porozumienie co do kandydatów, a potrzebniejsze tem pilniej, że już się uwijają po miastach, czy to kandydaci na własną rękę, których nikt o to nie prosi, czy ludzie innych stronnictw, którzy chłopa nie znali — aż dopiero teraz mu się przymilają.

Więc prosimy przybywajcie na nasze zgromadzenia, które się odbędą: 7. października, w niedzielę w Grębowie i Stryszawie, 9. we wtorek w Andrychowie, 10 środa w Żywcu, 11. czwartek w Wadowicach, 12. piątek w Podgórzu, 13. sobota w Białej, 14. niedziela w Jaworznie, 15. na św. Jadwigę w Cieszynie, 16. w Gorzycach pod Przeworskiem, 17. w Sosnowicach koło Wielkich dróg. 18. w Bochni, 19 i 20 w Łańcuckiem, 21 w Leżajsku.

Wskazówki dla wyborców.

Prawo wyboru i wybieralności.

Uprawnionym do wyboru w kuryi czwartej, czyli w kuryi gmin wiejskich, jest każdy pełnoletni członek gminy, opłacający bezpośredniego podatku, co najmniej 5 złr. rocznie.

Uprawnionym do wyboru w kuryi piątej, czyli w kuryi powszechnego głosowania, jest każdy własnowolny obywatel płci męskiej, który ukończył 24 lat życia, nie jest od prawa wyboru wykluczonym, i przynajmniej od sześciu miesięcy, przed rozpisaniem wyboru, zamieszkały jest w okręgu wyborczym.

Wykluczonym od prawa wybierania przy wyborze posłów i przy prawyborach jest: 1) każdy żołnierz, pozostający w czynnej służbie; 2) każdy, kto pozostaje pod opieką, lub kuratelą; 3) każdy, kto pobiera wsparcia ubogich z publicznych, lub gminnych funduszów, lub kto je pobierał w zeszłym roku; 4) każdy bankrut, do czyjego majątku otwarto konkurs, w czasie trwania postępowania konkursowego; 5) kto zasądzony został za zbrodnię lub

przekroczenie kradzieży, sprzeniewierzenia, uczestnictwa w tychże lub oszustwa. Odzyskuje jednakże każdy zasądzony za zbrodnię swoje prawo głosowania po upływie 10 lat, od chwili skończenia kary, jeśli ta kara wynosiła najmniej 5 lat więzienia; jeżeli była niższą, odzyskuje się prawo głosowania po upływie 5 lat, jeżeli zaś kto był zasądzony nie za zbrodnię, lecz za przekroczenie kradzieży, sprzeniewierzenia, lub oszustwa, ten odzyskuje prawo głosowania z upływem lat 3-ch od ukończenia kary. Przy innych zbrodniach (politycznych) odzyskuje się prawo głosowania natychmiast, z chwilą ukończenia kary.

Prawo wybieralności na posłów, mają wszyscy mężczyźni, którzy przynajmniej od 3 lat posiadają prawo obywatelstwa austryackiego, ukończył 30 rok życia i mają prawo wyboru, lub wybieralności do Sejmu krajowego;

Pośredniczość wyboru w czwartej i piątej kuryi.

Z pokrzywdzeniem i uszczupleniem prawa wyborczego, w obu ludowych kuryach, odbywają się w nich wybory p o ś r e d n i o, to znaczy obiera się najpierw w gminie wyborców i akt ten nazwany jest p r a w y b o r a m i; wyborcy zaś następnie w oznaczonem miejscu głosują na posła, czyli dokonują właściwego wyboru.

Każde 500 mieszkańców gminy uprawnionych do głosowania wybiera jednego wyborcę w czwartej i jednego w piątej kuryi Prawybory odbywają się w Galicyi i na Śląsku u s t n i e Ważność **prawyborów jest ogromna**, bo od ludzi, jacy z nich wyjdą, zależy wybór posła. Powinno się zatem brać na wyborców jedynie ludzi swoich, pewnych i śmiałych, aby się niczego nie ulękli i nie dali zbałamucić, gdy przyjdzie do głosowania, a przeprowadzenie takich zuchów przy prawyborach nie jest dla ludu światłego i dzielnego niczem trudnem, byle tylko zawczasu się umówić na jedno.

Listy wyborcze i karty legitymacyjne.

Naczelnik gminy układa dla prawyborów w czwartej i osobno dla piątej kuryi listy wyborcze, na których członkowie gminy, uprawnieni do głosowania, wypisani są w porządku abecadłowym. Listy te w o l n o k a ż d e m u p r z e g l ą d a ć w u r z ę d z i e g m i n n y m Jeżeliby czyjeś nazwisko zostało niesłusznie opuszczonem, lub jeżeliby się jakiś inny błąd zakradł na listę wyborczą, należy wnieść na ręce urzędu gminnego reklamacyę najdalej w przeciągu dni 8-miu, licząc od dnia, kiedy zostało ogłoszone, że listy można przeglądać.

Każdy członek gminy, który sobie zdaje sprawę z nadzwyczajnej wagi prawyborów, powinien jak najrychlej przy wolnym czasie, w niedzielę, lub w powszedni dzień wpaść do urzędu gminnego i osobiście przekonać się, czy lista wyborców jest dobrą. Reklamacye wnoszone za późno, tj. po 8 dniach, nie mają już żadnego znaczenia. Prawybory odbywają się w gminie. Każdy prawyborca powinien przed komisyą, złożoną z delegata starostwa i dwóch członków reprezentacyi gminnej, wymienić głośno tyle nazwisk, ile trzeba obrać wyborców. Na kogo padnie większość głosów, ten zostaje wyborcą. Wyborcom wręcza urząd gminny karty legitymacyjne, które ich uprawniają do głosowania na posła. Ponieważ zdarzały się wypadki, że starostwo nie-

raz zwlekało z wydaniem kart legitymacyjnych, sprawiając tem zamieszanie w partyi przeciwnej kandydatowi starościńskiemu, więc zwracamy uwagę braci wyborców, niech się zawczasu o wszystko, co należy, upominają.

Napiszemy jeszcze o prawyborach, teraz kończymy serdeczną zachętą, abyście bracia zważyli, że wasze dobro, wasz los, wasz spokój życia zależy od tego, kogo do Rady państwa we Wiedniu wybierzecie, aby Was bronił. Będą was kandydaci pańscy i rządowi nęcić pieniądzem, straszyć bagnetami, grozić zemstą — trwajcie przy swojem jak głazy i nie bójcie się! Będą Wam obiecywać złote góry — pomnijcie, że od 30 lat zwodzili tak Waszych ojców i Was, a kłamali i oszukiwali Was, bo za ich przyczyną powstały te wszystkie prawa, porządki i ustawy, pod których ciężarem teraz ledwie dyszycie. Wasi posłowie, chłopi, zasiadają w parlamencie ledwie od 3 lat, a za ten czas o ileż więcej pomogli proszącym i uciśnionym, niż całe koło panów przez lat trzydzieści! Pomnóżcie zastęp swych posłów, odrzucajcie pańskich, wybierajcie swoich, a gdy ich będziecie mieli więcej, niż panowie swoich, wtenczas wybije godzina obrachunku z krzywdzicielami i parlament zmieni to wszystko, co za przyczyną panów złego dla Was zaprowadził.

Listy do i od przyjacioł „Wieńca-Pszczółki".

Słowo bratnie do współczytelników

P. Jezus Chrystus! Drodzy Bracia! Byłoby wiele do pisania, bo wiele jest rzeczy, które nas obchodzą i bolą. Któż tak szczęśliwy, żeby nie potrzebował się użalać, ten na to, ten na owo? Jedni się uskarzają na wielkie podatki, inni na ucisk ze strony władz, inni jeszcze na złe ustawy, itd. bez końca ni miary. Temi skargami przepełnione są gazety i pisma ludowe. Chociaż pozornie skargi te nie skutkują wiele, bo jak groch od ściany, odbijają się od zimnej zapory, jaką pycha i chciwość między ludem a starszymi braćmi wzniosła, to otwierają one oczy ludowi i tym co krzywd jego nie znają, zdzierają z twarzy maskę obłudników, którzy chcą ogół mamić udaną dla ludu tego życzliwością. Takie więc użalania tę korzyść mają, że w prawdziwem świetle położenie kraju przedstawiając, dają ogólny pogląd na najdotkliwsze ludu potrzeby. Wzięte wszystkie razem, stanowią jakby olbrzymi wieniec kwiatów męczeńskich, na których błyszczą łzy uciemiężonych, wołających o zmiłowanie do Pana.

W naszej Galicyi wszystko jakoś na opak idzie, bo prawo i ustawy pozostają na boku, a sprawiedliwości doszukać ię trudno. Biada nam, ludowi rolnemu! Prędzej słuszność żyd znajdzie, niż chłop katolik, bo ten na wierzchu, kto ma pieniądze. Za pieniądze można się pono i od szubienicy wykupić. Kto smaruje, ten jedzie. A niechno kto się poważy o tę sprawiedliwość upomnieć, ten już się naje goryczy co nie miara; nazwą go buntownikiem, przyjacielem Rosyi, zdrajcą, agitatorem i tak obsypią go przezwiskami, że ich zliczyć trudno. Ci zwłaszcza krzyku dużo robią, którzy się nieproszeni, za obrońców ludu narzucają, lub szczycą się mianem katolików, a są tylko jak owa ewangeliczna miedź brząka-

jąca, lub grób pobielany, pełen robactwa i zgnilizny, do których P. Jezus faryzeuszów przyrównał.

Lud się już na nich poznał i nie ufa im. Daremnie każdy z nich krzyczy i woła i co tylko może, iż przy nim jest prawda i że on tylko lud uszczęśliwić i wyswobodzić potrafi. Nie mają ci fałszywi obrońcy, ani okruszyny miłości dla ludu, oni szukają tylko chleba, karyery i honorów. Aby pochwytać poselskie mandaty, zbliżają się na chwilę do ludu, który ich tyle tylko widzi, co przelotne ptaki. Opiekun taki, przyleci przed wyborami, przymili się, naobiecuje złote góry, złapie większość głosów, odleci i już go między ludem nie widać, aż przed drugiemi wyborami, krącząc jak gawron i chwaląc się pod niebiosy. Takie przelotne ptaki to mają jeszcze do siebie, że gdy przylatują ponad nasze pola, to je obierają ze ziarn zasianych i to tak nawet, że je potem drugi raz siać trzeba Przyleci, pokracze, i za to nieproszone krukanie, wybiera z ludowej niwy ziarno, które tam ręka dobrego gospodarza zasiała. Gdy tego dokaże, odleci i szukaj go ze świecą po kraju; przed wyborami i tyle się nie pokaże, co żółw ze swej skorupy. Tknij go, on się w skorupie skurczy, a potem czmychnie i szukaj wiatra w polu.

Mam tu na myśli posłów-odstępców: Danielaka, ks. Szpondra i (nietety!) chłopa Zabudy. Znaleźli by się i inni, wśród konserwatystów i demokratów. Przysięgi Danielaka w pył się obróciły, który wiatr rozniósł. Czyż taka u niego waga przykazania: »Nie będziesz brał imienia P. Boga twego nadaremnie?«

Danielak wprawdzie, mózg susząc nad prawniczemi książkami, mógł dziesięcioro przykazań zapomnieć, ale ks. Szponder chyba je dobrze zna i pamięta, bo inaczej księdzem by nie był. Zapewne nieraz on lud nauczał, czem jest złamanie przysięgi. Czyż sam to uczyniwszy, myśli jeszcze, że lud mu ufać i słuchać go może, tak w kościele jak poza kościołem, ze »Obłudzie« jego zawierzy?

Drodzy Bracia włościanie! Cóż nam w obec tych przeróżnych matactw, pokus i zasadzek ze stron wszelkich, czynić wypada? Tu żadne napuszyste słowa i rozumowania półmędrków nie pomogą. Trzeba nam jednej rzeczy przedewszystkiem: zgodnej, dobrej woli. Nie dajmy się bałamucić, nie czepiajmy się nowo powstających a głupich pism, które czychają tylko na naszą zgubę, bo są prostem oszustwem, jak te świecidełka w jarmarcznych kramach, które zachwalają żydzi, sprzedając łatwowiernym lichy towar, który choć się błyszczy, rozleci się w parę dni i okruchy tylko zostawi.

Bracia chłopy! Trzymajmy się dobrych tylko doradzców! Oto »Wieniec-Pszczółka« 25 lat nas uczą i od zdrad ratują, a ich redaktor, który żyje tem uczuciem, jakie Mistrz nasz boski wyraził słowami: »Żal mi tego ludu« — miłuje nas prawdziwie i do celu doprowadzi.

Pozdrawiam Was, drodzy Bracia! Michał Kabaj z pod Pilzna.

Przegląd polityczny.

Rzym. W ostatnim tygodniu przyjmował Ojciec św. pomiędzy innymi pielgrzymami, także 350 Słowaków, naszych najbliższych sąsiadów i najbliższych Braci z za gór Karpackich.

W krótce ma się odbyć konsystorz papieski, na którym zostaną zamianowani nowi Kardynałowie i Biskupi. Prawdopodobnie i dla Galicyi już ktoś biskupem zamianowany będzie

Austrya-Węgry. Ruch wyborczy rozwija się gorączkowo w całem państwie Niemcy, tak zwani radykalni, których wodzem jest Wolf i Schönerer, a także liberalno-żydowscy niemcy zapowiadają, że oni nie ustąpią zgoła nic ze swego żądania, aby w Austryi »język niemiecki« był językiem państwowym, — i aby niemcy mieli przewagę w państwie — jaka, ich zdaniem, im się należy. Wypowiedziały to znowu równie wyraźnie, a nawet ostro dwa zgromadzenia, które się odbyły w przeszłym tygodniu, w Trutniowie w Czechach, gdzie niemiecka ludność jest w większości i opanowała radę miejską.

Chiny. Na żądanie cesarza Wilhelma ażeby Chiny wydały wszystkich, którzy udział brali w rozruchach w ręce państw europejskich, celem ich ukarania, nie zgodzili się Chińczycy i żadne z państw szalonego tego żądania nie poparło. Więc cesarz Wilhelm musiał w tej sprawie rejterować — i w telegramie do cesarza chińskiego oświadcza, że Niemcy nie żądają już wydania winnych w ich ręce, lecz zadowolnią się tem, jeżeli Chińczycy sami ich ukarzą.

KRONIKA.

Cieszyn. Zarząd »Macierzy szkolnej« urządza w dniu 7. października uroczystość otwarcia polskiej szkoły ludowej, której program jest następujący: O godz. 9. rano uroczyste nabożeństwo z kazaniem w kościele braci Miłosiernych, o godz. 2. obiad wspólny, o godz 7. wieczorem zabawa z tańcami w sali »Sarkandra« na Starym targu.

Pycha w obec siermięgi. W dzień Zielonych Świątek r. b. w kościele parafialnym w Okulicach na odpuście, pewna pani z dwiema pannami podeszła pod wielki ołtarz i stanęła przy ławce, w której siedziały dwie osoby; jedna kobieta wiejska i chłop z Woli drwieńskiej, Mateusz Aksamit. Temu ostatniemu, owa pani rozkazała opuścić miejsce, lecz gdy ten z powodu podeszłego wieku, się nie spieszył, poważyła się w obec ludzi głośno powiedzieć że jeśli prędko się nie ustąpi, to ona pójdzie do ks. proboszcza, który go każe wyrzucić Starzec na te słowa zląkł się, widząc że ma do czynienia z jakąś przemożną panią, która samemu proboszczowi rozkazy daje i opuścił ławkę; kobietę zaś ta jejmość za rękę wyprowadziła i na tem miejscu posadziła dwie córki, a podszedłszy do drugiej ławki, wypędziła z niej cztery siedzące tamże staruszki i sama to miejsce zasiadła. Tymczasem wyżej pomieniony staruszek, widząc, iż obok panien zostało trochę wolnego miejsca, oparł się z lekka na ławce. Owa »wielmożna pani« zapominając, że w obec Boga wszyscy równi, tembardziej, że tak starzec, jak i ta panienka biało byli ubrani — rozkazała jednemu z obecnych mężczyzn, aby staruszkowi kazał wyjść z ławki powtórnie! Ja znajdując się niedaleko od tej ławki, zniecierpliwiony tem wszystkiem zapytałem kto jest owa pani, a dowiedziawszy się, iż to żona miejscowego nauczyciela z Okulic, pytałem dalej, czy wszyscy parafianie są podręcznikami tej pani i czy ona ma być pełnomocnikiem w parafialnym kościele i ks. proboszczowi dyktować co ten ma czynić?

A. S. z Dziewina.

Błędne doniesienie. Brat Sebastyan Kiełb z Górna pod Sokołowem oświadcza nam, iż w artykule w nr. 33 »Wieńca-Pszczółki« p. t »Żyd górą« wkradły się mylne szczegóły potrzebujące sprostowania; mianowicie donosi, że Wł. Nykiel, autor owego artykułu, nie prosił wójta o dogodniejsze miejsce, lecz przyjechawszy, zajął sam piąte od bramy kościelnej; że żydowskie szynkwasy nie o 30 lecz o 190 kroków były od kościoła oddalone; wójt Kazimierz Osetko, że przez sumę i kazanie, nie znajdował się wcale w towarzystwie pijaków, lecz pilnował porządku i doglądał tych, którzy na ową uroczystość kościelną mieli strzelać z moździerzy;— oraz, że katolicy ze swymi kramikami nie byli zmuszeni w tyle pozostać, tylko pierwsze zajęli miejsca, które żydzi ze swym towarem ustąpić im musieli.

Z parafialnych »kwiatków«. Donoszę Wam o stracie jednego z braci czytelników, którego śmierć nieubłagana wyrwała z naszego grona: Ignacy Guzik konduktor kolejowy z Jasła, zmarł dnia 2 b. m. a 4-go tamże został pochowany. Przy okazyi jego pogrzebu, dowiedzieliśmy się od pozostałej wdowy o nowej krzywdzie, jakiej lud ze strony niektórych kapłanów doznaje. Według jej opowiadania, opisujemy to zdarzenie: Gdy śp. Ignacy Guzik na 5 dni przed śmiercią zaniemógł, żona, nie przypuszczała, że stan jego tak groźny, bo lekarz zaręczał, że niebezpieczeństwa nie ma, dopiero ostatniego dnia gdy się mocno pogorszyło, co lekarz potwierdził, posłano po księdza prob. Sroczyńskiego, który jednak oświadczył, że *pieszo* nie pójdzie i potrzebuje fiakra. Trzeba atoli wiedzieć, że z plebanii do mieszkania chorego nie ma więcej niż 400 kroków, a droga równa i dobra i o 3-ciej rano już widnieje; przytem, o tej porze nie ma na mieście żadnej dorożki. Ale udano się po fiakra do mieszkania, przyczem upłynęło dość czasu, nim wszystko przysposobił Na plebanii też trzeba było czekać, nim ksiądz się zebrał, więc niestety! chory ducha wyzionął, bez przyjęcia ostatnich śś. sakramentów. Gdy wdowa poszła zamawiać pogrzeb, proboszcz zaczął ją obelżywemi słowami łajać, mówiąc: »Mąż bez Boga umarł, to po co mu po śmierci takie parady wyprawiać, plakaty rozlepiać i 3 księży żądać?« A gdy kobieta dała mu poznać, że w tem on sam był winien, rozzłoszczony, za drzwi ją wyrzucił! Takie to nadużycia ze strony księży się dzieją, a jak mi mówiono, nie pierwszy to wypadek tego rodzaju, ze strony ks. Sroczyńskiego. Mieszczaństwo samo winno, że to tak długo uchodzi. Trzeba położyć tamę takim wybrykom duszpasterza.

F. N. od Rzeszowa.

Wybryki i niesłuszny wyrok. Piszą nam z bocheńskiego: Dopóki Michał Kostuch, zagrodnik z Nieszkowic małych, miał syna w niższem gimnazyum w Bochni, dopóty był zagorzałym zwolennikiem »Wieńca-Pszczółki« lecz gdy synalek idąc wyżej, otrzymywał, rok po roku dwójkę lub poprawkę, zwinął chorągiewkę i przeszedł częścią po ludowców (czego dowodem był wiec u niego przez tychże zwołany) częścią skłonił się do obozu stańczykowskiego. Wcisnąwszy się przez lizuństwo do rady pow bocheńskiej, stał się sługą stańczyków, w tym celu, aby jemu i synowi dobrze się działo. W bieżącym roku jednak, wiedząc, iż synalek zdawać będzie maturę, a obawiał się przepadnięcia, przemyślny rajca umyślił przysłużyć się więcej swym dobrodziejom. Agitował więc gorąco za prof. St. Matwijem do sejmu, bo ten jego synowi mógł dużo dopomódz, ale że M. Kostuchowi nikt już tak atwo nie ufa, bo zawiódł swe obietnice, dawane przy wstąpieniu do rady

pow. więc mu głosu na wyborcę nie dano. Nie wiedząc jak złość swą okazać, umyślił pomścić się na nauczycielu miejscowym za to, iż mu sklepu kółka rolniczego nie zaprowadził i nie uznał go za kierownika czytelni lud. założonej przez towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie. Naskarżył na niego przed p. starostą bocheńskim, a ten napisał odręczne doniesienie do wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, w skutek którego w 24 godzinach przeniesiono biednego nauczyciela po 18 latach służby, na sam kraniec powiatu, mimo, iż ma dwoje dzieci uczęszczających do szkół miejskich. Stało się to, bez oznajmienia, z jakich powodów.

Oto sprawiedliwość dzisiejszych czasów.

OGŁOSZENIA.

Dr. Włodzimierz Lewicki, obrońca w sprawach karnych w Krakowie, ul. św. Tomasza 20. — Wszystkim naszym przyjaciołom, którzy mają nieszczęście popaść w zawikłania karne z sądem, polecamy, aby się po pomoc prawną udawali do dr. Włodz. Lewickiego.

Parcelacya.

Majątek w pow. brzeskim, nad gościńcem krajowym Słotwina-Sącz położony, jest w większych i mniejszych parcelach do nabycia. Ziemia przeważnie pszenna. Warunki kupna dogodne Przy kupnie jedna trzecia część ceny gotówką, reszta pozostaje na hypotece nabytego gruntu w dowolnych ratach amortyzacyjnych aż do lat 30

Folwark,

54 mórg dobrej ziemi z budynkami bez inwentarza, do sprzedania. Zaliczka 8000 koron, reszta pozostaje na hypotece. Bliższych objaśnień udziela: 3—2
Kalkstein, poczta Tymowa, Galicya.

Jan Bąkowski, majster blacharski wyrobów budynkowych i galanteryjnych potrzebuje 1 ucznia do blacharstwa a 1 do gazu i wodociągów w Cieszynie ul Ciężarowa l. 9. 3—3

Nie kupujcie gotowego octu.

Długie trzymanie octu na składzie, oraz fabrykowanie tegoż ze złego materyału, sprawia, że ocet traci na smaku, a przytem, zepsuty ocet szkodzi zdrowiu. „Vinacet" wolny od wszelkich szkodliwych bakteryj, nie podlega zepsuciu, i przez gotowanie nie utraca smaku, ani zapachu, i jest tańszy, niż ocet gotowy, (kosztuje względnie do mocy 10—15 groszy za litr). „Vinacet« jest do nabycia w sklepach delikatesów, kolonialnych — oraz w drogeryach Cena: Flaszki ćwierć lit. 1 korona, cała flaszka 3 korony. Skład w Cieszynie u Pawła Marka. 3—3

W Galicyi wschodniej, o milę od miasta powiatowedo Kałusza, jest 80 morgów pszennej gleby do **rozparcelowania.** Grunt dobry I II i III klasy. Najlepiej się nadaje do kupienia dla Mazurów, gdyż oni już są tu osiedleni. Zgłosić się pod adresem: O. T. Kopanki, poczta Kałusz. 3—1

E. PEGAN

Triest via S. Francesco nr. 6.

wysyła z opłatą cła i poczty 5 kilowe paczki za pobraniem:

Kawę za 1 kilo: Ceylon 3 korony 60 gr. Portorico 3 kor. 20 groszy. Kuba 3 korony 30 gr. Malabar 2 korony 40 gr. Rio 2 kor. 40 groszy. Santos 2 korony 40 gr. **Rodzynki** bez pestek za 1 kilo 1 koronę 28 gr. **Migdały** za 1 kilo 2 korony 40 groszy. **Marony** 5 kilo 3 korony. **Oliwy** 5 kilogr. blaszanka 6 koron. **Pomarańcz** 5 kilo koszyk 3 korony 20 g. **Cytryn** 5 kilo koszyk 3 kor. **Herbata** Souchoung za 1 kilogram 4 kor. 80 groszy. **Herbata** Kongo za 1 kilogram 8 koron.

Dla pp. kupców rabat.

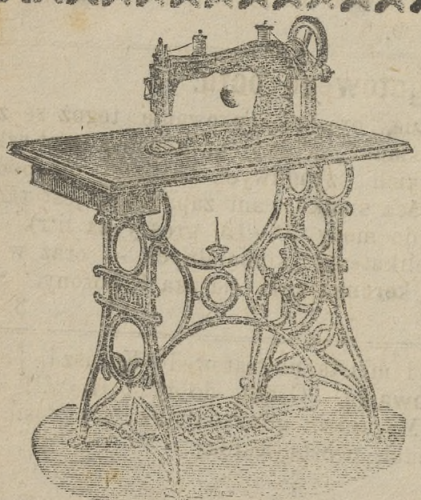
Najlepiej kto zamawia $4^3/_4$ kila kawy, bo ma pełną wagę.

(Zamówienia pisać po polsku).

Grunta na sprzedaż! Celem zaprowadzenia racyonalnej gospodarki i komasacyi, parceluje się **część** dóbr **Miękisz nowy** w Galicyi (pow. Jarosławski, półgodziny drogi od stacyi kolei Bobrówka) a mianowicie, grunta urodzajne, najdalej od dworu położone

Zwraca się uwagę włościan na tę sposobność nabycia, na nader dogodnych warunkach dobrych gruntów, które **wolne będą od wszelkich długów i ciężarów**.

Włościanie mający chęć kupna, zechcą się zgłosić listownie najdalej do dnia 1-go października, do **»Zarządu dóbr Miękisz Nowy**, p. loco (Galicya) z podaniem ilości morgów któreby chcieli nabyć 6—2



Największy skład chrześć.

MASZYN DO SZYCIA

i haftów „SINGERA“

członkowych i pierścionowych, tudzież wszystkich najnowszych systemów. Nauka haftu ozdobnego, robót ażurowych, smyrneńskich, mereszek itp. **zupełnie bezpłatnie.**

R. Pawłowskiego, dawniej

JÓZEFA IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 21.

Na wypłaty ręczne od 32 do 65 złr. nożne od 40 do 115 złr. gotówką 10% taniej.

Cenniki illustrowane przesyła bezpł.

Wyd. i odp. red. X. St. Stajałowski. — Drukiem Jana i Karola Handla w Bielsku.